

Pierwszy kooperatywny dom publiczny w Amsterdamie

17 maja 2017

Nazywają go „miejskim burdelem”. Powstał właśnie w słynnej dzielnicy czerwonych latarni, w budynkach przejętych od prywatnego właściciela domów publicznych. Władze Amsterdamu dokonały pionierskiego przedsięwzięcia, umożliwiając pracownikom seksualnym wykonywanie pracy w bezpiecznych warunkach, które ustalają one same.

W otwarciu nowego przybytku uczestniczył burmistrz Amsterdamu, który jest jednym z entuzjastów projektu, który ma być początkiem eliminacji patologii trawiących holenderski rynek pracy seksualnej. Na początek w miejskim domu publicznym będzie pracować około czterdziestu kobiet. „Wszystko w tym projekcie, począwszy od statutu do dekoracji wewnątrz jest dziełem wspólnej pracy koncepcyjnej jego uczestniczek” – powiedziała „Guadianowi” jedna z zaangażowanych pracownic.

Budżet i wsparcie organizacyjne przedsięwzięcia zapewniły władze Amsterdamu, jednak obiektem na bieżąco będzie zarządzać jego autonomiczna kooperatywa. W kompleksie odzyskanym przez miasto od niesławnego stręczyciela „Grubego” Charlesa Geerts’a, znajdzie się m.in. przestrzeń integracyjna, gdzie pracownice będą przebywać podczas przerw w pracy. Klienci nie będą mieli tam wstępu. Projekt zakłada również działania edukacyjne skierowane do klientów, którzy będą informowani o obowiązku poszanowania godności i praw sekspracownic. To one będą ustalać zakres swoich usług, godziny pracy oraz pobierać pełne wynagrodzenie za świadczone usługi, bez dzielenia się z alfonсами.

„Inicjatywa może się przyczynić się do emancypacji i samozatrudnienia pracownic seksualnych w Amsterdamie. Kiedy same decydują, gdzie i jak i kiedy pracują, stają się mniej

zależne od osób trzecich. Poprzez utworzenie bezpiecznej przestrzeni pracownicy seksualni zdobywają pewność, wiedzę, doświadczenie i mogą się realnie rozwijać” – powiedziała „Guardianowi” Sonja Pol, menedżerka projektu, zaznaczając jednocześnie, że ma on charakter próbny. Na przestrzeni najbliższych dwóch lat powstanie raport, który ma wykazać, czy eksperyment zakończył się powodzeniem.

„Miejski burdel” jest nie tylko formą upodmiotowienia pracownic seksualnych, ale również oczyszczenia dzielnicy De Wallen z mafii zarabiających miliardy euro na domach publicznych, które w rejonie czerwonych latarni powstały po legalizacji prostytucji w Holandii w roku 2000. Mimo że większość z nich funkcjonuje legalnie i płaci podatki fiskusowi, warunki pracy pozostawiają wiele do życzenia. Pracownice są zmuszane płacić haracze właścicielom nawet gdy mają wolne, bądź znajdują się na chorobowym. W czerpanie korzyści z prostytucji zaangażowały się również mafie z krajów Europy Środkowo-Wschodniej, a Amsterdam stał się ważnym centrum handlu ludźmi na Starym Kontynencie.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu